

Wie  
X Miłkopolanin.

Źarty polskie pomnikiem dla  
Mickiewicza.

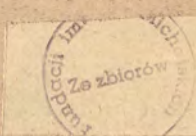


PAMIĘTNIK  
TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

rok 1888.

WYDAWNICTW TOWARZYSTWA

TOM XII.



KRAKÓW.  
DRUK WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,  
pod zarządem Jana Gadowskiego.  
1888.











Rysował Walery Eliasz.

DOLINA CHOCHOŁOWSKA POD ZAWIESIŚCĄ W TATRACH.

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 71  
<http://rcin.org.pl> tel. 26-68-69

## TATRY POLSKIE POMNIKIEM DLA MICKIEWICZA.

Wiadomo, że w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki znajduje się okolica będąca niejako zbiorem tego wszystkiego, co na świecie może być w przyrodzie pięknego. Są tam więc i góry niebotyczne o śnieżnych wierzchołkach, i lodowce, i dzikie a głębokie na kilkaset metrów wyłomy rzeki Yellewstone, o tak wysokich a urwistych brzegach, że stojący na dole, gdy spojrzy ku niebu, to nawet śród południa widzi gwiazdy wyraźnie; są tam i wodospady wspaniałe, jest i gorących źródeł na kilkaset, gajzerów tj. olbrzymich wodotrysków około półtora tysiąca, a ponad wszystkim króluje owo przepyszne jezioro Yellewstone Lake, które podróżni nazywają koroną starego i nowego świata, ta najokazalsza i najmilsza zarazem powierzchnia wody, jaką kiedykolwiek oko ludzkie oglądało. Jednem słowem przyroda wysiliła się niejako, żeby na tem miejscu zgromadzić wszystkie swoje cuda, któremi człowieka zachwycić może.

Już na początku tego stulecia zaczęły się rozchodzić głuche wieści o tej czarownej krainie, lecz nie chciano im wierzyć. Nareszcie w r. 1870 wysłał rząd Stanów Zjednoczonych wyprawę tamdotąd pod wodzą generała Washburna, którego sprawozdanie przewyższyło jeszcze wszelkie nawet najbujniejsze opisy owej okolicy. W następnym roku zbadano ją jeszcze ze stanowiska naukowego i szczegółowo opisano. Nie dziw więc, że znalazło się zaraz wielu spekulantów, którzy to cacko natury wyzyskać chcieli w celach samolubnych. Szczęściem rząd Stanów Zjednoczonych powziął chwalebny zamiar, żeby tej krainy nie sprzedawać osobom prywatnym, lecz uchwałą parlamentu ogłosił ją na wieczne czasy jako własność całego narodu, mającą stanowić park, czyli



ogród narodowy. Nie wolno tam więc ani drzewa wycinać, ani kruszców kopać, ani polować, ani ryb łowić, ani żadnych przedsiębiorstw przemysłowych podejmować, a to dla tego, żeby cała tamtejsza tak osobliwa przyroda mogła być zawsze w jej pierwotnym dziewiczym stanie zachowana i podziwiana. Ten park rozciąga się wszcz i wzdłuż na niespełna jeden stopień jeograficzny i jest na każdej szczegółowszej mapie oznaczony, a nazywa się: Yellewstone Nationalpark.

Ile razy czytam to nazwisko, tyle razy przypominają mi się Tatry nasze i mimowoli pytanie się nasuwa czyliżby i one — choć na skromniejszą skalę — nie mogły być kiedyś takim naszym parkiem narodowym? Są one już dziś naturalnym ogrodem i to bezwątpienia najpiękniejszym na ziemi polskiej, ale ogrodem niestety nie naszym!... Bo i cóż tam jest naszego? chyba niebo nad niemi i kilka polan i hal góralskich, bo nawet owo orzeźwiająca powietrze nie z naszych lasów swój ożywczy balsam czerpie. A i tych lasów, choć nie naszych, coraz mniej: nieczuła ręka obcego człowieka psuje nam to wspaniałe dzieło boże i z uroczego ogrodu robi dość szybko pustynię!...<sup>1)</sup>

Dziwna! gdy kraj ten natura obrała  
Na ogród bogów, i hojnie nań zlała  
Tyle bogactwa, piękności tak wiele,  
Jakby we własnem zakochana dzieło:  
Dziwna, że dzieła własnego się zrzeka!  
I dziś natura wpuszcza tu człowieka,  
Który odwieczny miłośnik zniszczenia,  
Ogród Edeński na nowo wyplenia,  
I jako leśny dzik kwiecie wytlacza,  
Niepokropione znojami oracza  
Ani znające ręki ogrodnika!  
Tu kwiecie samo dokoła wynika;  
Za tyle wdzięków, za taką obfitość  
Uprasza tylko człowieka o — litość<sup>2)</sup>.

A czyliż to kwiecie Tatr naszych, i lasy ich odwieczne znalazły i znajdują zawsze litość u człowieka?!

Rozprawiano o tem z ubolewaniem w roku 1884 na zjeździe leśników w Przemyśle i ztamtąd to słyszeć się dał po raz pierwszy głos trafny, bo prosto do celu wiodący, aby kupić Zakopane

<sup>1)</sup> Co dopiero wypowiedziane zdanie nie odnosi się do tymczasowej administracji lasów tatrzańskich z ostatnich dwóch lat.

<sup>2)</sup> Mickiewicz w tłumaczeniu Głaura.



(a więc przeważną część Tatr z polskiej strony) na własność krajową!... Tak jak Szczawnica jest pod opieką Akademii Krakowskiej, czemużby też i Zakopiańskie dobra alias Tatry polskie nie miały być własnością kraju lub Towarzystwa Tatrzańskiego? Czemuż ten głos t. j. projekt nabycia Zakopanego na własność narodową przebrzmiał bez skutku?... Czy dla braku pieniędzy?

Już od kilku lat biedna publiczność polska radzi nad tém, jaki by pomnik postawić Mickiewiczowi z tych grubych składek, jakie dotychczas wpłynęły i długo nie mogła powziąć stanowczego postanowienia! Jest jednakże nadzieja niezawodna, że pomnik stanie i to możliwie najlepszy i przez polskiego rzeźbiarza a nie cudzoziemca wykonany. Szlachetna więc дума narodu i miłość dla wieszczki może być zaspokojona. Gdy jednak w tej kwestyi jeszcze nie powiedziano ostatniego słowa, dlatego możeby to było choć w ostatnią chwilę bardzo na czasie, zwłaszcza ze względu na obecne smutne nasze stosunki w Poznańskiem i biedę naszą ogólną, stawić sobie pytanie: azaliby to nie było najodpowiedniejszą rzeczą użyć dotychczasowego funduszu, za zgodą ogółu składających, na związek kapitału (mogącego się dalszą ofiarnością społeczeństwa naszego uzupełnić) w celu nabycia dóbr Zakopiańskich, czyli przeważnej części Tatr polskich na park narodowy imienia Mickiewicza? Byłby to pomnik najwspanialszy, najtrwalszy: *aere perennius* — „którego (jak mówi Karpiński) lata późne nie strawią“, widny na kilkadziesiąt mil wokoło! Niczem wobec niego byłyby piramidy Egiptu!

Królowie, sławę kupując u cieśli,  
Gdzieś bezimienne piramidy wzniesli:  
Wolni nie dbają, chociaż czasu fala  
Wszystkie grobowce i pomniki zwała,  
Większe pomniki zostały nad niemi:  
Zostały góry ich ojczystej ziemi<sup>1)</sup>.

Prawda, że łączyć Tatry z imieniem Mickiewicza, to rzecz trochę nowa, tem bardziej, że on tam nigdy nie był, jednakże stósownem by to było do ducha jego. Lubił on piękną naturę, czuł i widział „jej piękność w całej ozdobie“. A jeżeli „przenosił z obczyzny swą duszę utęsknioną“

Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych  
Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych,

<sup>1)</sup> Mickiewicz, w tłumaczeniu Giaura.

o ileż więcej byłby on tęsknił za Tatrami, gdyby mu danem było je poznać! Dość zajrzeć do sonetów Krymskich, by się przekonać jakie wrażenie czyniły na nim góry! Umiał je też w mistrzowskich obrazach przedstawić wyobraźni czytelnika.

Lecz chociaż zdumiewał się nad obcemi górami, przedewszystkiem lubił swojską przyrodę. Gdy Hrabia z Telimeną

Zaczęli... rozmowę o niebios błękitach,  
Morskich szumach i wiatrach wonnych i skał szczytach,  
Mięszając tu i owdzie podróźnych zwyczajem  
Śmiech i urąganie nad ojezystym krajem...

poeta rozżalony ujmuje się z zapalem za tą tak niesłusznie wzgardzoną ziemią i mówi markotny:

A przecież wkoło nich ciągnęły się lasy  
Litewskie, tak poważne i tak pełne krasy!

i nuż tedy wychwalać drzewa nasze i krzewy, a potem obłoki nasze sławić i burze, strumienie i stawy, puszcze i pola, ba! nawet u prozaicznych grzybów naszych umiał odkryć wdzięk zwykłemu niedostępny oku! Jakiegożby więc dopiero Tatry miały w nim gorącego wielbiciela! Jeżeli z uniesieniem mówi:

Widziałem piękną dolinę przy Kownie,  
Kędy ruszałek dłoń wiosną i latem  
Ściele murawę, krasnym dzierzga kwiatem  
Jestto dolina najpiękniejsza w świecie...

jakżeby dopiero zachwycał się taką np. doliną Kościeliską, lub którąkolwiek inną w Tatrach!

Podczas pobytu swego w Dreźnie, gdy zwiedzał z W. Polem Saską Szwajcaryę zaczął mu tenże barwnemi słowy opisywać w natchnieniu kolejno różne ziemie polskie od puszczy litewskich począwszy aż do Tatr wyniosłych, której to improwizacyi Mickiewicz z najwyższem zajęciem wysłuchawszy zawyrokował stanowczo: „Ty to musisz napisać!“ — I ztąd powstała następnie owa tak popularna „Pieśń o ziemi naszej“, której może nie mielibyśmy nigdy, gdyby nie zachęcające słowo jego. Więc połączyć z imieniem Mickiewicza Tatry będące najpiękniejszą ziemią naszej ozdobą, nie byłoby może rzeczą tak dalece niewłaściwą; owszem dla twórcy poezyi romantycznej w Polsce byłyby pewnie Tatry najodpowiedniejszym, bo prawdziwie romantycznym pomnikiem. Gdyby zaś raz już stały się własnością publiczną poświęconą

przez naród pamięci Mickiewicza, byłoby już łatwo następnie zrobić w nich coś takiego, coby nam przypominało tę myśl, że Tatry są parkiem Mickiewicza. Coby zaś mianowicie w tym celu uczynić należało, na to jeszcze czasu dosyć i projektów może się posypać aż nadto. Jest w Kościeliskach „brama Kraszewskiego,“ jest „schronisko Goszczyńskiego,“ „krzyż Pola,“ „brama Kantaka“ itd. — łatwo będzie i dla Mickiewicza coś obmyśleć. Oczywiście, musiałyby to być coś odpowiedniego niniejszej myśli, coś na większą skalę, i to nie w jednym, ale choćby w kilku miejscach, tak, żeby turyści w Tatrach częściej spotykać się mogli z imieniem i wspomnieniem wieszca. W każdym razie zdaje się, że powinienby tam być gdzieś także umieszczony posąg poety, nie kosztowny byle trwały, w ładnym miejscu, może przy Morskiem Oku, lub w jakiej miłej dolinie, przy jakim źródle obfitem mogącym w naturalny sposób przedstawiać tę ożywczą wieszca naszego poezję, którą się cały naród napawa. Zresztą co i gdzie i jakby uczynić należało, jest to rzecz późniejsza, nad którą potem można szeroko rozprawiać.

Jest to prawie ogólnem pragnieniem publiczności naszej, żeby pomnik Mickiewicza miał cechę swojską, a nie kosmopolityczną, choćby ona była jak najbardziej klasyczną.

Tę swojskość w rzeźbie wyrazić, jest rzeczą nader trudną, jeśli wogóle możliwą. Czemużbyśmy jednak nie mieli pójść za duchem narodu, który w tym pomniku chce koniecznie mieć coś swojskiego? Gdy przodkowie nasi chcieli uczcić założyciela Krakowa, albo Wandę, co nie chciała Niemca, usypali jednemu i drugiej wyniosłą mogiłę. Również na godne uwielbienie najsympatyczniejszego wodza naszego nie silono się na jakie brązowe arcydzieła, lecz idąc za tradycją wzniesiono i jemu mogiłę, a na niej umieszczono granitowy głaz tatrzański z tym krótkim, a wymownym napisem „Kościuszcze“. Nawet pamięć połączenia Litwy z Koroną, wyrażają we Lwowie ogromnym kopcem na górze Zamkowej. Czemużby i wieszcz nasz największy nie miał być także uczczony nie brązem, ale raczej tą ziemią, którą tak miłował i sławił? Nie potrzebaby mu już sypać mogiły, bo zresztą mogiła to obraz śmierci, a Mickiewicz zdaje się jakoby żył jeszcze wśród nas, gdyż codzień przemawia do serc naszych swoją zawsze świeżą poezją, — więc zamiast nowej smutnej mogiły, niechbyśmy raczej mieli wspaniałą a rozkoszny zarazem „Park



Mickiewicza“ z niebotycznych Tatr utworzony! A gdy śnieżne wierchy ich w blasku wschodzącego słońca lub o zachodzie płonąć będą jak w ogniu, widne daleko aż za Wisłę, aż hen tam ku górcom S-to Krzyskim, wtedy duch wieszcza naszego mógłby zaprawdę powtórzyć to, co wyrzekł ongi prorocozo :

„Świeci się pomnik mój nad szklanny Puław dach,  
Przetrwa Kościuszki grób i Paców w Wilnie gmach“ <sup>1)</sup>.

\* \* \*

W końcu jeszcze słowo. Zdaje się, że jeśli powyższym sposobem nie wydosaniemy Tatr z rąk cudzoziemców, to pono już niema innego ratunku! Towarzystwo Tatrzańskie czyniło w tej mierze co mogło. „Nie mając <sup>2)</sup> własnych funduszków w celu zakupna lasów tatrzańskich, wniosło jeszcze w lecie r. z. do marszałka krajowego prośbę o zawiązanie towarzystwa akcyjnego; udało się w tej samej myśli do wybitniejszych osób w kraju, dotąd bezskutecznie“. W ostatnim czasie ogłosiło jeszcze, iż zamierza zawiązać spółkę w tymże celu, jeśli do 1-go maja rb. znajdzie u współziomków 200 udziałów po 1000 złr., ale któż wie, czy ta nadzieja nie zawiedzie? <sup>3)</sup> Jeśli zaś niefortunne kupno z dnia 9 lutego rb. jak jest uzasadniona nadzieja nie zostanie zatwierdzone i ponownie wyznaczona będzie wkrótce licytacya, któż na niej zakupi dobra Zakopiańskie?... Znowu podobno spełni się proroctwo wypowiedziane w „Czasie“ z grudnia roku zeszłego, „że dobra te przejdą znowu w ręce niemieckie i żydowskie, że polska część Tatr pozbawiona lasów stanie się Karstem, a Zakopane z obecnymi pięknymi willami zniknie z powierzchni ziemi zasypane piargami!“

Smutna więc przepowiednia dla Tatr!

I cóżby na to spustoszenie naszych gór wspaniałych i na to oszpecenie ich (już dziś nawet aż nazbyt widoczne) i na ten brak litości dla ich lasów odwiecznych powiedział ów tak wierny przyjaciel drzew rodzinnych Mickiewicz? on, który na wygnaniu będąc z tak serdeczną troską lękał się o ich los niepewny!

Drzewa moje ojczyste! jeśli niebo zdarzy,  
Bym wrócił was oglądać, przyjaciele starzy!

<sup>1)</sup> Mickiewicz w wierszu na temat: *Exegi monumentum*.

<sup>2)</sup> Sprawozdanie z posiedzenia odbytego 10 grudnia 1887.

<sup>3)</sup> Do 28 rb. marca zgłoszono się dopiero po 2 udziały po 1000 złr.

Czyli was znajduję jeszcze? Czy dotąd żyjecie?  
Wy, koło których niegdyś pełzałem jak dziecię.<sup>1)</sup>

Bo też miłował je gorąco wdzięcznem sercem i bolał ciężko  
nad ich zbyt pospieszną zaturą:

Pomniki nasze! ileż co rok was pożera  
Kupiecka, lub rządowa moskiewska siekiera!  
Nie zostawia przytułku ni leśnym śpiewakom,  
Ni wieszczom, którym cień wasz tak miły jak ptakom.  
Wszak lipa czarnolaska, na głos Jana czuła  
Tyle rymów natchnęła! wszak ów dąb gaduła,  
Kozackiemu wieszczowi tyle cudów śpiewa!  
Ja ileż wam winienem o domowe drzewa!<sup>2)</sup>

Lecz chociażby przez nową sprzedaż Zakopanego nie przyszło do takiego dalszego pustoszenia lasów tatrzańskich jak dotąd, to przecież może nastąpić drugie jeszcze gorsze zło. Przypuśćmy bowiem, że je kupi jaki magnat niemiecki, który umiejąc ocenić piękność Tatr i lasów ich, będzie je też umiał z zamiłowaniem ochraniać i pielęgnować, ale któż wie, czy w wygórowanej a samolubnej troskliwości o własną korzyść i przyjemność nie zamknie tych gór naszych przed nami?!... Może kto powie, że to przesadne przypuszczenie? Ale cóż się dzieje na węgierskiej stronie Tatr w części należącej do księcia Hohenlohego? Każdy przewodnik tatrzański wie bardzo dobrze o tem, że kto chce iść np. z Jaworzyny ową okazałą i dziką doliną na szczyt Lodowy, lub przez ramię jego do Szmeksu, winien mieć na to pozwolenie z administracyi księżęcej, — a nader rzadko zdarza się, iżby kto otrzymał takową łaskę o czem dużo nie bardzo przyjemnych rzeczy można nasłuchać się w Zakopanem!... Albo któryż z turystów polskich idąc ową najcudniejszą doliną Białej Wody do Szmeksu, nie widział tam tablicy z napisem: „Der Weg nach Szmeks. Das Betreten der Seitenthäler ist verboten“. Więc masz wytkniętą marszrutę środkiem doliny, ale nie wolno ci zbaczać w boczne jej uroczyska i ustronia: nie wolno ci zwiedzić tych drogocennych pereł tatrzańskich, jakimi tam są n. p. Staw Czeski, Zielony, Litworowy; nie wolno ci się zbliżyć do owych dwóch błyszczących, widnych zdaleka, prześlicznych wodospadów, do których ci serce bije gwałtownie; nie wolno ci tędy piąć się na wier-

<sup>1)</sup> Mickiewicz w Panu Tadeuszu.

<sup>2)</sup> Tamże.

chy np. na owo Rigi nasze, przesławne Rysy!... Nie wolno!... Verboten!...

Co się więc dzieje tam, czyliż i u nas nastąpić nie może?... Hej ty zapalony miłośniku Tatr, któryś już na ławie szkolnej pochłaniał z chciwością malownicze onychże opisy przez Goszczyńskiego, Łapczyńskiego, Eljasza i innych i myślą swoją rwałś się do tych cudów przyrody, cóż gdy wybrawszy się kiedyś na zwiedzenie tych wierchów nadobłocznych, tych stawów zwierciadlanych wśród skał granitowych, tych wodospadów srebrzystych, dolin i grot tajemniczych, cóż powiesz, gdy może w niedalekiej przyszłości chcąc wniknąć do tego zaczarowanego świata górskiego spotkasz na wstępie przybitą na słupie tablicę z tym lakonicznym napisem: „Verbotener Weg!“... Staniesz wtedy osłupiały, za ledwie wierzący oczom swoim, a oburzony do głębi może i języka nie powstrzymasz od wynurzenia tego, co będziesz czuł wówczas i myślał, lecz... vana sine viribus ira!

Nie pozostanie ci zatem, biedny turysto polski, nic innego jak tylko popatrzeć zdala na ten raj nasz stracony, a potem wracać z goryczą w sercu do domu. A gdy wstąpisz po drodze do Krakowa i staniesz przed pomnikiem Mickiewicza na rynku, wtedy zadumać się możesz głęboko na ten temat: co byłoby dla nas lepiej: czy mieć pomnik bez Tatr, czy obyć się bez niego, a mieć zato uroczy i czarowny tatrzański „Park Mickiewicza,“ jakiego to parku połowa Europy zazdrościć by nam mogła!



X. Wielkopolanin,  
Członek Towarzystwa Tatrzańskiego.





Rysował Walery Eliasz.

POLSKI GRZEBIEŃ ZE SZCZYTEM GARŁUCHOWSKIM  
OD DOLINY RÓWIENEK.





Odpoowiedz do M. Stanisława Hieręsnego Potockiego  
Na odezwę Jego do Narodu przed Sejmickani 18  
majęceni, pisana i Powszechności udzielenia



F

8826